

Drodzy i mili słuchacze w chwili, która jest przed nami autorzy programu „Wczoraj, dziś i na wieki, pragną się podzielić kolejnymi rozważaniami na temat przypowieści Pana Jezusa. Program dzisiejszy przygotowali: Przemysław Merski, Tadeusz Żurek i Ireneusz Kołacz a tematem naszych wieczornych rozważań będzie historia: *Faryzeusza i celnika*.

Przeczytajmy fragment z Ewangelii Łukasza i jej 18-ego rozdziału.

*1 Powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać,*

*9 I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo:*

*10 Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik.*

*11 Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołóżnicy albo też jak ten oto celnik.*

*12 Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku.*

*13 A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu.*

*14 Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie ponижony, a kto się poniża, będzie wywyższony. Łuk 18:1, 9-14*

Podobieństwo to jest drugą z kolei lekcją, którą Jezus przedstawił na temat, „*modlenia się zawsze i bez ustanku*”. Pierwsza lekcja dotyczyła cierpliwości i wytrwałości w modlitwie i została przekazana za pomocą przypowieści „*O wdowie i niesprawiedliwym sędzim*”. Pan kontynuując temat modlitwy wypowiedział następne podobieństwo, które chrześcijanie znają pod tytułem „*Faryzeusz i celnik*”. Już w początkowym fragmencie tego podobieństwa Jezus pokazuje nam jakiego zagadnienia dotyczyć będzie jego lekcja, mówiąc nam:

„*I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli*”. Po czym następuje historia faryzeusza i celnika, modlących się w świątyni. Tak więc Jezus podpowiedział nam, iż jego lekcja dotyczyć będzie charakterów ludzi, którzy są zadufani w sobie, pokładają zbyt dużą ufność w swych możliwościach, lekceważąc innych z tych powodów.

Akcja tego wydarzenia została umieszczona w miejscu znanym każdemu żydowi i bardzo bliskim ich sercu, czyli świątyni Jedynego Boga w Jerozolimie. To właśnie miejsce na rozmowę z Bogiem wybrało sobie dwóch ludzi. Było to wówczas na ziemi i w Judei miejsce najbardziej utożsamiane z Bogiem Izraela, miejsce w którym dało się odczuć obecność Jahwe. Równie szczególne i charakterystyczne dla tamtej epoki są postacie, którymi się Pan posłużył a mianowicie: celnik i faryzeusz. Trudno byłoby znaleźć bardziej znane, barwne i kontrowersyjne postacie epoki, podczas której Jezus chodził po ziemi. Zauważmy, że Pan w swoich przypowieściach głównie zajmował się faryzeuszami i celnikami. Postacie te tak bardzo różniły się od siebie, jak dzień od nocy. Natomiast w swym obrazie Jezus nie wspominał o trzeciej popularnej klasie przewijającej się przez karty Ewangelii, czyli o Saduceuszach. Pan miał ku temu powód. Pomiął Saduceuszy, ponieważ Saduceusze byli jedynie Żydami z imienia, lecz nie wierzyli w Pisma ani nie oczekiwali przyszłego życia. Nie mogli więc służyć, jako przykład dla lekcji Jezusa.

Dlaczego więc przykład faryzeuszy nadawał się do podobieństwa Pana Jezusa?

Faryzeusze, to wpływowe stronnictwo judaistyczne. Żydowski historyk Józef Flawiusz wskazuje w swych dziełach, że w drugiej połowie II w. p.n.e. stanowili już wpływowe grono, które przetrwało do końca I w. n.e. Określenie „faryzeusze” dosłownie znaczy „*oddzieleni, separatyści*” i prawdopodobnie wskazuje na tendencje wystrzegania się nieczystości

ceremonialnej lub separowania się od pogan. Z Chrześcijańskich Pism Greckich wynika, że faryzeusze pościli dwa razy w tygodniu, skrupulatnie składali dziesięciny, o czym świadczą choćby słowa uczniów Jana: *Wtedy „przyszli do niego uczniowie Jana i pytali: Dlaczego my i faryzeusze pościmy, a uczniowie twoi nie poszczą?”* Mat 9:14 Chełpili się swą prawością i patrzyli z góry na prosty lud. Pokazane to zostało w słowach: *„Czy kto z przełożonych lub z faryzeuszów uwierzył w niego? Tylko ten motłoch, który nie zna zakonu, jest przeklęty.”* Jana 7:48

Aby zrobić na drugich wrażenie, poszerzali pudełeczka z fragmentami Pisma, noszone dla ochrony i powiększali frędzle swych szat. Pragnęli prestiżu i pochlebnych tytułów. Naginając Prawo Mojżeszowe i żądając przestrzegania go zgodnie z ich poglądami i tradycjami, uczynili je dla ludzi ciężarem. Zupełnie stracili z oczu to, co istotne, mianowicie sprawiedliwość, miłosierdzie, wierność i miłość do Boga. Nie bez powodu więc Pan ganił ich zachowanie, mówiąc: *„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać”.* Mateusza 23:23 Do głównych kwestii, o które faryzeusze spierali się z Panem Jezusem, należało przestrzeganie sabatu, hołdowanie tradycji oraz utrzymywanie kontaktów z grzesznikami i poborcami podatkowymi, jak czytamy: *Co widząc faryzeusze, „mówili do uczniów jego: Dlaczego Nauczyciel wasz jada z celnikami i grzesznikami?”* Mt 9:11

Drugą postacią, którą posłużył się Jezus w swej lekcji, to postać celnika. Celnicy (gr. *telones*) to w czasach Nowego Testamentu w Izraelu miejscowi urzędnicy pobierający cło i podatki z ramienia władz rzymskich. Wpłacali oni do kasy imperium należne sumy, a w zamian otrzymywali przywilej ściągania opłat od swych rodaków. Wielokrotnie dopuszczali się nadużyć, co sprowadzało na nich nienawiść ludu. Uważano ich za kolaborantów. Jako wysłannik Rzymu, celnik był traktowany jako okupant. Jeśli celnik był Żydem, uważano go za zdrajcę i bluźniercę (służył cesarzowi, któremu okazywał poddaństwo zamiast Panu Bogu). Odmawiano mu wstępu do synagogi, nie mógł świętować sabatu i składać ofiary za grzechy. Pobożni Izraelici nie dzielili z nim miejsca do spania, mieszkania i posiłku. Był wykluczony ze społeczności i uznawany za grzesznika. Praktykę tę zmienił dopiero Pan Jezus, wykazując jasno, że opłacanie podatków nie jest wcale niczym złym i celnicy nie są grzesznikami. Jadał z celnikami, za co spotkała go nagana ze strony faryzeuszy, którzy sami zadeklarowali w dniu Jego śmierci, że nie mają pana prócz cesarza. Celnicy nie wyznawali świętości, lecz raczej ujawniali oddalenie od Boga i brak harmonii z Boskim Zakonem. W mistrzowski sposób Pan Jezus wykorzystał swą znajomość charakterów obu grup. A szczególnie znajomość negatywnych uczuć jakie posiadali faryzeusze względem pogardzanych celników. Faryzeusze traktowali celników jak gdyby byli oni poganami, unikając z nimi kontaktów i nawet nie chcieli jeść w ich towarzystwie. Faryzeusze rozpoznali Jezusa jako istotę wzorową, a Jego nauki jako zgodne z najwyższymi zasadami. Dlatego dziwili się, że nie chciał przyłączyć się do nich, a jeszcze bardziej dziwiło ich, że miał styczność z celnikami i grzesznikami.

Wracając do treści przypowieści, zauważamy, iż mówi ona o faryzeuszu i celniku, którzy weszli do świątyni, aby pomodlić się. Faryzeusz, moralny, pod wieloma względami dobry człowiek, bardzo poważający własne uczynki i swoją doskonałość w zachowaniu Boskich praw, sam siebie usprawiedliwiał, jak czytamy: *„Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku.”* Faryzeusz, chwalcąc się, mówił, że pości dwa dni w tygodniu i dawał dziesięcinę ze wszystkiego, co miał. Poszcząc, on czynił więcej niż Zakon od niego wymagał i z tego powodu niewątpliwie czuł się lepszym.

Faryzeusz już na samym początku swej modlitwy przesądził o jej niepowodzeniu. Najpierw postawił siebie na poziomie wyższym od innych swych współbraci Żydów, uznał za rabusiów i oszustów, choć oni reprezentowali niższą klasę społeczeństwa i zasługiwali jednak w oczach Bożych na miłosierdzie i litość. Następnie jego uwagę przykótł modląc się również celnik. Faryzeusz nie mogąc słyszeć słów jego modlitwy, natychmiast ocenił go w sposób negatywny. Faryzeusz stał i modlił się sobie, oczywiście modlitwa nie doszła do Boga. Sam siebie wysłuchał, pogratulował sobie i cieszył się ze swojego samo-usprawiedliwienia. Nie była to taka modlitwa, aby Ojciec niebieski mógł ją uznać. Wydaje się dziwnym, aby ktoś mógł przystępować we właściwym duchu do Boga, jeżeli nie widzi swoich słabości, niedoskonałości i upadków, i gdy nie widzi potrzeby ich uleczenia w sposób przez Bogaznaczony. Widzimy brak wdzięczności w jego modlitwie. Nie dziękował Bogu za to, że Bóg postawił go wyżej duchowo niż jego brata Izralitę, celnika. Dziękował za to, że on sam siebie uczynił różnym. On ufał w swe postępowanie, które jednak Bóg nie mógł przyjąć. Zatem Bóg odrzucił faryzeusza.

Drugim modlącym się był celnik, osoba z niższej klasy. On rozumie, że pełen jest słabości i upadków. Celnik pokazuje tych, co nie wynoszą się swoją pobożnością. Charaktery pokornego usposobienia, zdające sobie sprawę, że są zbyt grzeszni, aby postępować według doskonałych praw Bożych. Krytyczna postawa faryzeusza wobec celników powoduje jedynie większe zniechęcenie i zwątpienie. Stawali się niedbałymi i bardziej grzesznymi. Zauważmy, iż celnik stał z daleka, nie czuł się godny podejść do świętszej części świątyni. Czuł wielką różnicę pomiędzy Boską doskonałością, a swoją niegodziwością i niedoskonałością. Bicie w pierś pokazywało na stan świadomości swego grzesznego stanu. Pomimo to prosił o miłosierdzie w słowach „*Boże, bądź miłości w mnie grzesznemu*”. Mimo, że według oceny swych współbraci nie wyglądał na człowieka o wysokiej moralności i dobroci, jak faryzeusz, to jednak Bóg jego serce ocenił wyżej niż serce faryzeusza. Ciągłe wykazywał nadzieję i chęć poprawy. Nie ufał w samym sobie, dlatego był w korzystniejszym stanie do dostąpienia łaski Bożej, którą można otrzymać tylko na warunkach wiary i pokory.

Z Boskiego punktu widzenia obaj mężowie byli grzesznikami, obaj potrzebowali przebaczenia za grzechy. Lecz jeden z nich ufał w swych własnych niedoskonałych uczynkach i nie żądał przebaczenia. Drugi natomiast uświadamiał sobie swoje wady i prosił o miłosierdzie. Nie możemy z tego wnioskować, że Bóg jest bardziej zadowolony z grzeszników niż z tych, którzy starają się żyć, na ile ich stać, w harmonii z Boskim prawem. Wręcz przeciwnie: Musimy wszyscy uświadomić sobie, że nie osiągniemy doskonałości i że potrzebujemy Boskiego miłosierdzia. Grzesznik, który to uznaje, więcej podoba się Bogu i bliższy jest przebaczenia niż bardziej moralna osoba, która nie chce widzieć swoich wad.

Bardzo często w Piśmie Świętym Pan zwraca uwagę na potrzebę pokory, zapewniając, że bez niej nie będziemy mogli wejść do Królestwa, chociaż posiadalibyśmy inne kwalifikacje. W przypowieści, którą rozważamy, wzór pokory jest pokazany w celniku, zaś brak tejże w faryzeuszu. Z tego można wyciągnąć jedyny wniosek, że tylko pokorą wewnątrz ozdobięni, są gotowi wyznać, że są grzesznikami, niegodnymi łaski i miłości Bożej, potrzebującymi usprawiedliwienia i przebaczenia zgotowanego dla nas w Chrystusie. Taką cenną lekcją kończymy nasze rozważania, zapraszając równocześnie do wysłuchania kolejnych biblijnych rozważań w czwartą sobotę następnego miesiąca. Życzymy słuchaczom dobrej nocy.